

z iście naukowym zacięciem zadała sobie trud zrekonstruowania i udokumentowania dziejów Kościoła katolickiego i jego duszpasterzy w procesie ewangelizacyjnym Dalekiego Wschodu. Jakkolwiek prowadzi ona czytelnika po kolejnych „śladach” obejmowania posługą duszpasterską coraz liczniejszej rzeszy wiernych wyznania rzymskokatolickiego – Polaków, zamieszkałych w Przymorskim Kraju, Amurskim Kraju i Sachalinie, to jednak przyznaje, że jej badania nie uwzględniają miejscowych archiwów, które do dnia dzisiejszego pozostają niedostępne (s. 48), a dotychczas poznane źródła (także liczne fotografie potwierdzające opisywaną rzeczywistość) umożliwiające śledzenie losów biskupa są dość ubogie i czasami mało wiarygodne. Stąd, co równie ważne, inicjatorzy wspomnianej publikacji (komitet parafialny) apelują o kontakt do wszystkich czytelników, których „informacje historyczne o wydarzeniach opisanych w tej książce” mogłyby być uzupełnione.

Zapewne dotychczasowy stan badań tłumaczy wielowątkowość dociekań Autorki, która podejmując różne tropy, usiłuje zasygnalizować konieczność dalszych badań. Tym bardziej gdy weźmie się pod uwagę np. fakt, że ten hierarcha, będąc obywatelem Rzeczypospolitej, mógł skorzystać z praktykowanej przez władze wymiany więźniów, a tego nie uczynił, jak np. ks. Teofil Skalski i inni.

Zaprezentowana przez Jefimową w zwięzłej, syntetycznej formie sylwetka pierwszego biskupa i wikariusza apostolskiego Syberii Wschodniej pozostawia pewien niedostyt co do rekonstruowania jego losów, jako absolwenta warszawskich szkół: początkowej i średniej, uniwersytetów zachodnich, Instytutu Komunikacji w Petersburgu, seminarium duchownego w Sejnach, a później Akademii Duchownej w Petersburgu. A od 1883 r. jako kapłana; wikariusza parafii Sienno; administratora i dziekana parafii Lepel – budowniczego świątyni; proboszcza w Kazaniu; administratora, proboszcza, dziekana i biskupa we Władywostoku.

Należy mieć zatem nadzieję – jak wyraziła się Autorka – „что Господь Всемогущий укажет нам путь поисков!”, tak by ta na razie skromna objętościowo (s. 48) publikacja była wstępem do obszernej monografii, w której sponiewierany na tej „niehumanitarnej ziemi” Karol Śliwowski znajdzie należne mu miejsce nie tylko w polskiej, ale i rosyjskiej historiografii.

Ks. Józef Szymański

Waldemar Żurk SDB, *Salezjańscy męczennicy Wschodu*, Lublin: Wyd. „Jedność” 2003, ss. 286, ilustracje.

Najnowsze opracowanie ks. dra Waldemara Żurka jest kolejnym dziełem tego autora od szeregu lat opracowującego dzieje zgromadzenia salezjańskiego¹. Recenzo-

¹ Spod pióra tego autora ukazały się m.in. książki: *Salezjańskie szkolnictwo ponad-*

wane obszerne studium dotyczy salezjanów, którzy – jak zaznacza we wstępie Autor – „w większości oddali życie na nieludzkiej ziemi, po ludzku sądząc niepotrzebnie” (s. 15). Książkę można podzielić tematycznie na dwie części. W pierwszej Autor skrótowo przedstawia bolesne doświadczenia narodu polskiego w II wojnie światowej poniesione na skutek wrogiej polityki wschodniego agresora na okupowanych terenach Polski. Czytelnikowi przedstawia się sytuacja na zajętych przez Sowieców Kresach Wschodnich oraz etapy i metody eksterminacji rdzennej ludności polskiej. Szczególnie zwraca się tu uwagę na losy Polaków deportowanych w głąb ZSRR. Wymienia się wszystkie łagry sowieckie z podaniem ich lokalizacji i profilu. Autor przedstawia, jak wyglądał dzień w obozie.

W tej kampanii szczególne ostrze sowieckiego terroru było skierowane przeciwko strukturom Kościoła katolickiego. Salezjanie „jak wielu innych Polaków, złożyli daninę krwi od pierwszych dni wojny aż do dnia wyzwolenia obozów zagłady, miast, regionów czy państw – w liczbie 73 współbraci: 43 księży, 12 kleryków i 18 braci (koadiutorów). Ich śmierć miała wszelkie oznaki męczeństwa. Obozy koncentracyjne i więzienia przeżyło 81 współbraci. Pozostali przy życiu salezjanie na terenach hitlerowskiej i sowieckiej okupacji mieli ograniczone możliwości działania” (s. 15).

Część druga książki, stanowiąca jej podstawową zawartość, obejmuje biogramy 13 zakonników: Emmanuela Bujara, Stefana Fabiańskiego, Wojciecha Gancka, Mikołaja Kapuścińskiego, Antoniego Leniartka, Józefa Maja, Izidora Marciniaka, Romana Niewiteckiego, Jana Pawelca, Edwarda Pohla, Piotra Robakowskiego, Stanisława Sikorę, Józefa Sulika. Wszystkie biogramy podzielone są na podrozdziały przedstawiające dzieciństwo, naukę szkolną, formację religijną, studia, działalność duszpasterską oraz doświadczenia II wojny światowej i męczeństwo. Każdy tekst poprzedza fotografia opisywanej osoby, a na zakończenie często umieszczano sekwencję materiałów źródłowych charakteryzującą poszczególnych zakonników.

Książkę ks. Żurka cechuje zdumiewająca dokładność i precyzyjność. Tekst obfituje w konkretne fakty i wydarzenia zweryfikowane drogą konfrontacji licznych archiwaliów ze świadectwami jeszcze żyjących świadków epoki, a także znajomych i krewnych umęczonych zakonników. Do wielu miejscowości – w Polsce i poza jej obecną wschodnią granicą – związanych z życiem i męczeństwem zakonników Autor dotarł osobiście. Pieczołowicie zebrał nie tylko wszelkie wzmianki i wspomnienia osób pamiętających opisywane postacie, ale nawet wszelkie ślady kultury materialnej z nimi związane. Poniekąd było to związane z prawie że „kryminalnymi dochodzeniami”, gdyż po okrutnych spustoszeniach na Wschodzie ocalały nieliczne zabytki pamiętające „polskie czasy”. Tak wyniesiony na pierwszą stronę okładki krajobraz, przedstawiający szczerze pole z pochylonym w głębi krzyżem (fot. z 2002 r.), do II wojny światowej był ludną polską wioską Puźniki koło Buczacza, z którą związane były losy ks. Antoniego Leniartka. Wiele interesujących szczegółów zawiera dość objętościowa – licząca prawie sto stron – część ilustratywna książki. Oprócz przed-

wojennych fotografii opisywanych zakonników, członków ich rodzin i bliskich Autor przedstawia obecne krajobrazy wymienianych w tekście miejscowości, ludzi pamiętających i osobiście związanych z salezjańskimi męczennikami, dokumenty urzędowe i pisma odręczne itd.

Opracowanie ocala od zapomnienia bolesną i nieznaną bliżej kartę z dziejów martyrologium Polaków na Wschodzie związaną ze zgromadzeniem salezjanów. Jednak lektura tej solidnej pracy naukowej wzbogaci nie tylko zakon, do którego należeli przypomnieni męczennicy, ale i szerokie grono interesujących się długie lata ukrywaną tragiczną historią, gdyż po raz pierwszy zostały naświetlone w takim wymiarze mało wykorzystywane archiwalia salezjańskiej proveniencji. Książka została dedykowana pamięci współbrata Autora – ks. Romana Marka, budowniczego „Valdocco 2000” w Rzeszowie.

Włodzimierz Osadczy

Pamiętnik Kijowski. Polacy w Kijowie, pod red. H. Strońskiego, t. VI, Kijów: Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie 2002, ss. 348.

Praca zbiorowa na temat Polaków kijowskich ukazała się jako kontynuacja *Pamiętników Kijowskich*, wydawanych na emigracji przez Koło Kijowian w Londynie. Jak zaznaczył we wstępie redaktor tego tomu, książka zawiera materiały konferencji naukowej pt. „Polacy w Kijowie”, która została zorganizowana w ukraińskiej stolicy przez Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie (SUPU) i Związek Polaków Ukrainy (ZPU) 28-30 września 2001 r. Jest to próba przewartościowania spuścizny historycznej w nowych warunkach społeczno-politycznych. „Chyba już czas najwyższy, żeby ukazać prawdziwą rolę Polaków na Ukrainie i bez koniunkturalnych zafałszowań, nawarstwionych stereotypów spojrzeć na stosunki polsko-ukraińskie w przeszłości, co bez wątpienia posłuży sprawie porozumienia i pojednania między sąsiednimi narodami i państwami” (s. 9). Planując następne badania, dotyczące Polaków w różnych częściach Ukrainy, prezes SUPU prof. Stroński poinformował, że polscy uczeni na Ukrainie mają zamiar w przyszłości uczynić *Pamiętnik Kijowski* swym naukowym organem drukowanym, czym jeszcze bardziej zaświadczą swą więź z chlubną tradycją londyńskiego Koła Kijowian. Pamięci jego członków został też dedykowany niniejszy tom.

Sytuację ogólną ludności polskiej na Ukrainie kreśli artykuł wiceprezesa Stowarzyszenia Uczonych Polskich na Ukrainie prof. Tatiany Rudnickiej z Instytutu Socjologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy: *Polacy Ukrainy i Kijowa w świetle spisów ludności w latach 50.–80. XX w.* Według ostatniego spisu przeprowadzonego w Związku Sowieckim w 1989 r. na Ukrainie mieszkało 219,2 tys. Polaków. Jest to o 40% mniej, niż wykazały dane spisu ludności z 1959 r. Wynarodowienie ukraińskich Polaków w znacznej mierze jest wynikiem wpisywania fałszywych danych